

Mateusz Machaj

PRZEDMOWA

O konsekwentny popperyzm

Philip Mirowski zauważył, że w ekonomii neoklasycyzm, który moglibyśmy określić jako ekonomię głównego nurtu, rozwinął się za sprawą „kohorty” ekonomistów, takich jak Jevons, Walras, Edgeworth, Fisher, czy Pareto. Metoda ekonomii neoklasycznej czerpała inspirację z matematycznych metafor, które z powodzeniem stosowano w fizyce. Zastosowanie w ekonomii aparatu znanego z fizyki wiązało się ze zmianą słownika pojęć. Zamiast „energii” wstawiono pojęcie „użyteczności”, która miała być maksymalizowana w warunkach „równowagi” (Mirowski 1991, s. 147). Ekonomia „pozazdrościła” fizyce i pożyczyła od niej narzędzia badawcze. Kontynuacją owej tradycji neoklasycznej, która opierała się na matematyzacji i rachunku marginalnym, jest dzisiejszy główny nurt ekonomii (Ekelund, Hébert 2002, s. 198).

Zapożyczenie przez ekonomię metod stosowanych w fizyce skazało ją na metodologiczny monizm. Ów monizm zawierał założenie *implicite*, że człowiek jako przedmiot badań ekonomii nie różni się istotnie od atomu i może być obiektem analizy korzystającej z takich samych metod, jakimi posługuje się fizyk badający oddziaływanie między atomami. Takie pojęcia ekonomiczne jak dobrobyt, użyteczność, czynniki produkcji, można traktować w sposób uproszczony. Jak zauważa Ludwig Lachmann, w modelach, które budują przedstawicieli głównego nurtu, nie opisuje się działania, lecz reagowanie. Jednostkom przypisuje się spójne mapy preferencji, a wynik ich działań jest z góry określony za pomocą znanych funkcji. Taka analiza jest oderwana od obserwowanej na co dzień działalności gospodarczej (Lachmann 1996, s. 278). Trafność tej krytycznej charakterystyki metod ekonomii głównego nurtu potwierdza wypowiedź jednego z najważniejszych twórców neoklasycznej ortodoksji Gary’ego Beckera. Jego zdaniem „ekonomiczne podejście” wymaga konsekwentnego odwoływania się do optymalizacyjnych założeń dotyczących maksymalizacji funkcji, stabilnych preferencji i rynkowej równowagi (Becker 1976, s. 5).

Słabość obowiązującego dziś wzorca uprawiania ekonomii tkwi w jego formalizmie. To on powoduje, że decyzje ludzi oraz świat, w którym ludzie

działają, sprowadza się do prostych i mierzalnych wielkości, traktowanych tak, jakby były wielkościami fizycznymi. W zderzeniu ze złożonymi zjawiskami gospodarczymi formalizm ów prowadzi do błędów, które można ująć w dwie kategorie. Po pierwsze są to błędy polegające na uproszczeniu skomplikowanych struktur i instytucji gospodarczych (za pomocą algebraicznych formuł stosowanych w ekonomii nie da się przedstawić istotnych jakościowych cech¹). Po drugie są to błędy związane z założeniem, że w gospodarce istnieją „optymalne” rozwiązania, które można łatwo odkryć w wyniku analizy przyjętego modelu. Formalizm ten prowadzi zatem do wyeliminowania ze świata niepewności, spekulacji i przedsiębiorczego działania, które występują na co dzień w życiu gospodarczym.

Analiza jakościowa pozwalałaby na wierniejszy opis rzeczywistości, więc rodzi się pytanie, jakie argumenty przemawiają za stosowaniem w ekonomii nierealistycznych modeli operujących nadmiernymi uproszczeniami. Otóż za modelami przemawiają względy pragmatyczne. Na ich podstawie można formułować prognozy. Wybitni przedstawiciele głównego nurtu dobrze wiedzą, że taka ekonomia jest oderwana od realiów, dlatego podkreślają konieczność weryfikacji jej teorii na podstawie skuteczności prognoz, które można dzięki nim sformułować (Becker 1976, s. 5; Friedman 1953, s. 31). Ścisłej mówiąc, nie chodzi tu właściwie o weryfikację teorii, lecz o poddanie jej wielokrotnym testom falsyfikacyjnym. Jeśli wyniki testów są zadowalające, teorię można uznać za użyteczną, mimo że jest z zasady nierealistyczna.

Metoda ta koncentruje się na selekcji teorii przez odrzucanie poglądów niepotwierdzonych empirycznie. Z tego powodu stanowisko Friedmana uważa się często za odmianę popperyizmu, gdyż to Popper podkreślał, że teorii nie sposób ostatecznie zweryfikować; można ją tylko odrzucić lub pokazać, że nie ma podstaw do jej odrzucenia. Tymczasem staranniejse przyjrzenie się metodologii Poppera prowadzi do wniosku, że metoda proponowana przez Friedmana ma z nią niewiele wspólnego.

Popper przede wszystkim rozumiał, że proces „falsyfikacji” nie polega na prostej konfrontacji „modelu” z „danymi”. Jak mówi teza Duhema–Quine’a, każda obserwacja empiryczna wymaga założenia jakiejś teorii. Na przykład pomiar temperatury w trakcie eksperymentu fizycznego nie polega wyłącznie na odczytaniu wskazania termometru, lecz ponadto wymaga akceptacji określonych teorii matematycznych i fizycznych dotyczących właściwości rtęci (Popper 2002, s. 69). Konieczność powiązania obserwacji z teorią ma istotne znaczenie w teoriach fizycznych. Jednak ze szczególną siłą uwidacznia się w naukach społecznych, w których takie pojęcia, jak „dobrobyt”, „podaż pieniądza”, a nawet „podatki”, nie są danymi, które można łatwo zmierzyć bez odwoływania się do teorii.

¹ Na przykład nie da się wyrazić różnicy między podatkiem a ceną za pomocą wzorów stosowanych w ekonomii matematycznej.

Ponadto Popper wielokrotnie wyrażał sprzeciw wobec instrumentalizmu, jaki prezentował Friedman:

Jest pewna grupa filozofów [i ekonomistów – MM] (...) Wyznają bowiem pogląd, że tworząc nasze teorie naukowe, nie powinniśmy lub nie możemy dążyć do „czystej” wiedzy, czyli do prawdy; że teorie naukowe to *tylko narzędzia* – to znaczy narzędzia służące przewidywaniu i zastosowaniom praktycznym [Friedman, Becker etc. – MM] – i że łudzimy samych siebie, jeśli sądzimy, że teorie mogą nam dostarczyć wyjaśnień czy pozwolić na zrozumienie tego, co rzeczywiście zachodzi w świecie. (...)

Co my, antyinstrumentaliści, twierdzimy? Przyznajemy oczywiście, że teoria naukowa może być zastosowana do rozwiązywania wszelkiego rodzaju problemów praktycznych, bądź od razu gdy zostaje wynaleziona, bądź później. Nie mamy więc nic przeciw twierdzeniu, że wszystkie teorie naukowe są narzędziami – aktualnymi lub rzeczywistymi. Twierdzimy jednak, że są one nie *tylko* narzędziami. Twierdzimy bowiem, że od nauki możemy dowiedzieć się czegoś o strukturze naszego świata, że teorie naukowe mogą dostarczać autentycznie zadowalających wyjaśnień, które można zrozumieć, a więc wzbogacać nasze rozumienie świata (Popper 1997, s. 196).

W innym miejscu Popper podkreśla, że obiektywność naukowa wymaga, by żadnej teorii, czy założenia, nie uznawać za dogmat, gdyż „wszystkie teorie są próbne i otwarte zawsze na surową krytykę, na racjonalną, krytyczną dyskusję, zmierzającą do usuwania błędów” (*ibidem*, s. 179). Dotyczy to również wszelkich aksjomatów, które przyjmują systemy ekonomii neoklasycznej. Wbrew stanowisku Friedmana dyskusja nie powinna się ograniczać wyłącznie do zagadnienia wewnętrznej spójności modelu i pojedynczych prognoz. Krytyczny racjonalizm nie polega na „ratowaniu życia niedającym się utrzymać systemów, lecz przeciwnie, na rzuceniu ich wszystkich w wir najzacieklejszej walki o przetrwanie” (Popper 2002, s. 41).

Dodajmy jeszcze, że Popper był metodologicznym dualistą, czyli uważał, że nauki społeczne różnią się co do charakteru od nauk ścisłych – Friedman (1953, s. 10) uważał inaczej. Według niego „metoda Newtonowska” nie ma szerszego zastosowania i proponuje zamiast niej „wyjaśnienie i zrozumienie zdarzeń w terminach ludzkich oraz instytucji społecznych” (Popper 1997, s. 187). Jeśli zgodzimy się ze stanowiskiem Poppera dotyczącym różnicy między ekonomią a fizyką, to w istocie zakwestionujemy tradycyjny pogląd neoklasycyzmu².

² Popper w swojej obronie specjalnego statusu nauk społecznych posługuje się przykładem skrzyżowania, które przekracza jeden człowiek. Aby dokładnie zbadać

Autorzy tej książki próbują podążać tropem sokratejskiego popperyzmu. Rzucają neoklasyczne założenia „w wir najzacieklejszej walki o przetrwanie”.

W rozdziale pierwszym Przemysław Leszek porusza problematykę szeroko rozumianej wiedzy w naukach społecznych. Zbyt schematyczne stanowisko w kwestii wiedzy, pomijanie ignorancji podmiotów gospodarczych i nieznamości złożonych zjawisk ekonomicznych to podstawowe problemy teorii głównego nurtu, którymi zajmuje się autor.

Rozdział drugi, autorstwa Alicji Kuropatwy, dotyczy krytyki szczególnego aspektu teorii rywalizacji gospodarczej, znanego jako założenie o „konkurencji doskonałej”, które chociaż jest powszechnie uznawane za nierealistyczne, to jednak często bywa stosowane w analizie ekonomicznej (a także przyjmowane w kalkulacjach dotyczących polityki gospodarczej).

W rozdziale trzecim Jacek Kubisz przedstawia teoremat Ronalda Coase’a dotyczący ekonomii praw własności i konfliktu. Często uważa się, że teoria Coase’a i bogata literatura z nią związana wskazuje na to, że rynek jest mechanizmem alokacyjnym, który może automatycznie rozwiązywać problemy prawne. Autor tego rozdziału pokazuje, że tak nie jest, i udowadnia, iż możliwość dostosowań rynkowych nie oznacza, że systemem prawnym można swobodnie manipulować, osiągając praktycznie te same rezultaty. Sam teoremat zaś może być uzasadnieniem podważania praw własności.

Rozdział czwarty, autorstwa Łukasza Gajewskiego, podejmuje problematykę pomiaru w ekonomii, a ściślej, kwestię ograniczonych możliwości pomiaru innowacyjności. Jak wskazuje autor, ujmowanie zagadnienia innowacji w kategoriach statystycznych za pomocą makroekonomicznego podziału na dziedziny, czy określanie go za pomocą liczby patentów, prowadzi na manowce, gdyż pomija ukryty, indywidualny i zdecentralizowany charakter innowacji i udoskonaleń w produkcji. Oznacza to również, że można zakwestionować politykę gospodarczą, która próbuje stymulować innowacyjność gospodarki za pomocą „zwiększania nakładów finansowych”. Wynika to z faktu, że agregatowe podejście nie oddaje autentycznego charakteru innowacji gospodarczych, więc trudno wykazać, że „więcej pieniędzy” gwarantuje większą innowacyjność.

tę sytuację, nie rozważamy tylko aspektów fizycznych (przeszkody na drodze, grawitacja), ale uwzględniamy również inne czynniki o charakterze obiektywnym, np. instytucje społeczne (kodeks drogowy, sygnalizacja), i subiektywnym (cele, informacja) (Popper 1997, s. 188–189). Co ciekawe, dokładnie ten sam przykład stosował na swoich seminariach jego rodak Ludwig von Mises (Rothbard 1985). Zapewne wynikało to z tego, że obydwaj wywodzili się z tradycji wiedeńskiej, która w odróżnieniu od anglosaskiej nie postulowała traktowania ludzi niczym trybów w wielkiej maszynie. Przykład ten również dobrze pokazuje problemy z „pomiarem” w naukach społecznych i znajomością z góry znanych „danych”.

Autor piątego rozdziału Stanisław Kwiatkowski omawia mikroekonomiczne pojęcie „dóbr publicznych”, które stosowane jest w ekonomii sektora publicznego, i zastanawia się, czy przymusowe finansowanie podaży niektórych dóbr jest konieczne. Jak utrzymuje autor w ślad za innymi krytykami, nie da się wskazać w rzeczywistości przykładów czystych dóbr publicznych; wątpliwe jest też przyjmowane po cichu założenie, że takie dobra muszą i mogą być dostarczane przymusowo.

Rozdział szósty, mojego autorstwa, zamyka część mikroekonomiczną książki, podejmując dyskusję na temat teorii kapitału i stopy procentowej. Są to dwa zjawiska, które mają łączyć teorie makroekonomiczne z mikroekonomicznymi podstawami. Tymczasem, jak się okazuje, teoria stopy procentowej zawiera jedną z największych niespójności tych dwóch sfer ekonomii, ponieważ radykalnie inaczej się ją traktuje na poziomie mikroekonomicznym, gdzie jest ceną (elementem rynku), a inaczej na poziomie makro, gdzie jest narzędziem ingerencji w rynek.

W rozdziale siódmym Jan Lewiński systematyzuje pojęcie deflacji i omawia polityczne obawy przed jej wystąpieniem. Często zjawisko to prezentowane jest jako niebezpieczeństwo, któremu koniecznie należy zapobiec. Uporządkowanie tego pojęcia pozwala autorowi na wskazanie wielokrotnie pomijanych niewątpliwych walorów deflacji i jej pożądanych skutków, a także na przedstawienie politycznych pobudek, którymi kierują się ci, którzy przedstawiają ją jako zagrożenie.

W rozdziale ósmym, autorstwa Marcina Zielińskiego, omówiono alternatywne sposoby podejścia do polityki monetarnej. W makroekonomii głównego nurtu za narzędzie polityki monetarnej niemal zawsze uważa się instytucję korzystającą z aparatu przymusu (państwowa emisja waluty). Tymczasem istnieją różne sposoby traktowania tego zagadnienia, co wskazuje, że rozmaicie rozumiana polityka pieniężna nie musi się koniecznie opierać na przymusie.

Książkę zamyka prezentacja sylwetki Adama Heydla, jednego z najwybitniejszych polskich ekonomistów. W okresie międzywojennym przeciwstawiał się on intelektualnym prądom, które tworzyły podatny grunt dla koncepcji dziś określanych jako główny nurt w ekonomii. Autor tego rozdziału Wojciech Paryna dotarł do mało znanych źródeł, by przybliżyć czytelnikom życie oraz twórczość tego wielkiego człowieka i naukowca.

Mamy nadzieję, że książka ta stanie się inspiracją do dyskusji na temat różnych założeń i twierdzeń ekonomii teoretycznej.

Bibliografia

- Becker Gary, 1976, *Economic Approach to Human Behavior*, Chicago, University of Chicago Press.
- Ekelund Robert B. Jr., Hébert Robert F., 2002, *Retrospectives: The Origins of Neoclassical Microeconomics*, „The Journal of Economic Perspectives”, vol. 16, no. 3.
- Friedman Milton, 1953, *Methodology of Positive Economics*, w: Friedman Milton, 1953, *Essays in Positive Economics*, Chicago, University of Chicago Press.
- Lachmann Ludwig M., 1996, *Expectations and the Meaning of Institutions. Essays in economics by Ludwig Lachmann*, red. Lavoie Don, London–New York, Routledge.
- Mirowski Philip, 1991, *The When, the How and the Why of Mathematical Expression in the History of Economic Analysis*, „Journal of Economic Perspectives”, vol. 5, no. 1.
- Popper Karl R., 1997, *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, Warszawa, Książka i Wiedza.
- Popper Karl R., 2002, *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa, PWN.
- Rothbard Murray N., 1985, *Preface*, w: Mises Ludwig von, 1985, *Theory and History. An Interpretation of Social and Economic Evolution*, Auburn, Al, Auburn University.